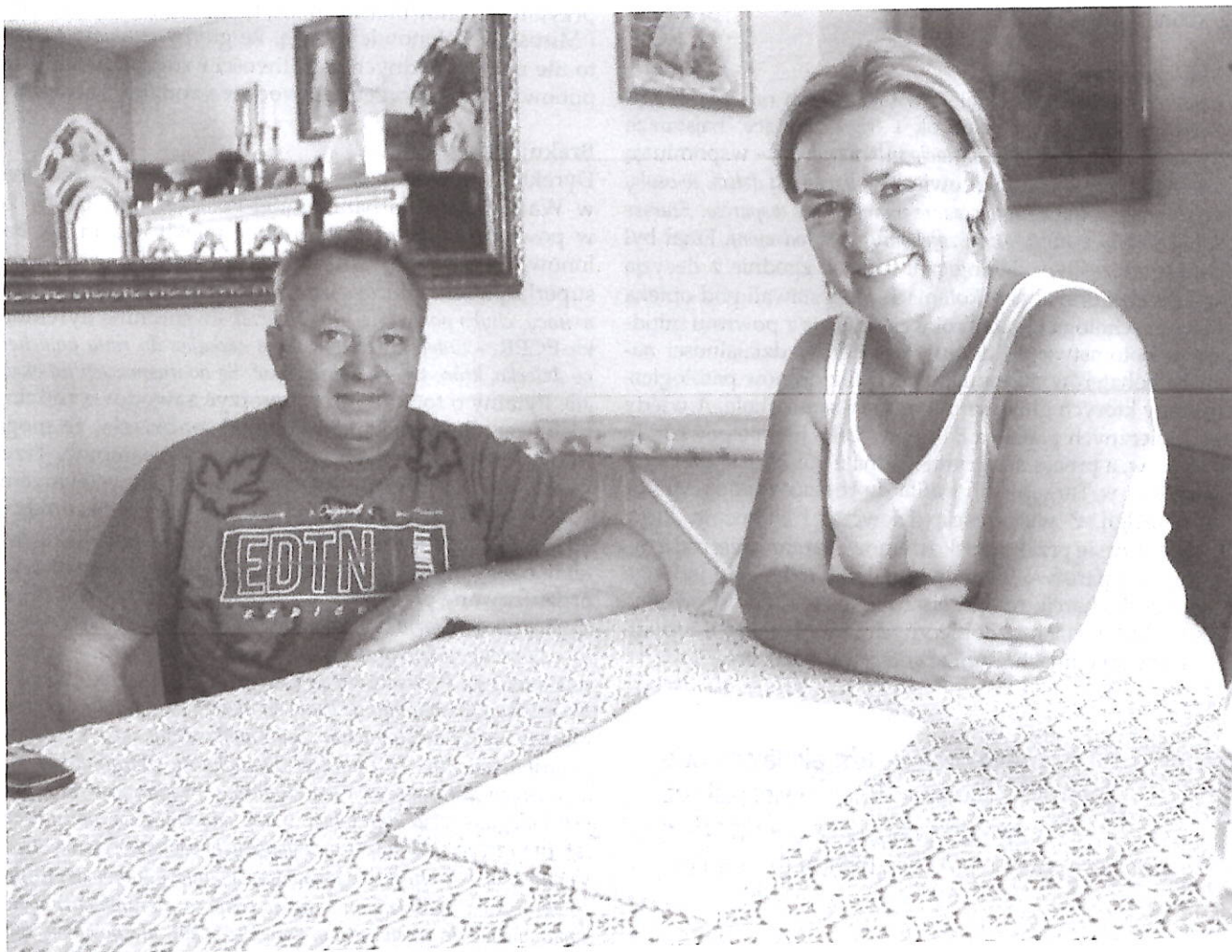


Gdy biologiczni rodzice zawodzą, są oni...

W prywatnej klinice kobieta urodziła syna i od razu zrzekła się praw do dziecka. Los chłopca był nie do pozazdroszczenia. Szczęśliwie niemowlę trafiło jednak w dobre ręce niespokrewnionej z nim w żaden sposób rodziny z Targanic. Nie było ono tutaj ani pierwsze, ani ostatnie...



Pomysł

Planowali mieć czwórkę dzieci. Doczekali trójki, ale przez ich dom przewinęło się aż dwadzieścia troje nie-swoich pociech. Kochanych jednak tak samo jak ich własne, biologiczne. Jadwiga i Mirosław Balonowie z Targanic od jedenastu lat tworzą zawodową rodzinę zastępczą, jedną z dwóch takich w gminie Andrychów. Gdyby nie takie osoby jak oni, to wiele dzieci, w tym także niemowlaki, znalazłoby się w bardzo ciężkim położeniu. Rodzice alkoholicy albo niezaradni życiowo czy też po prostu osoby bez instynktu macierzyńskiego nie byli w stanie zapewnić należytej opieki potomstwu. Do rodziny państwa Balonów trafiają dzieciaki w różnym wieku.

Początki

Jak to się zaczęło? - *Ja trochę podupałam na zdrowiu, nie mogłam mieć już czwartego dziecka - odpowiada Jadwiga Balon. - Początkowo zdecydowaliśmy się na adopcję. Obejrzeliśmy reportaże w telewizji o rodzinach zastępczych. Moje wtedy już nastoletnie dzieci same powiedziały nam: „mamo, tato możecie pomóc większej liczbie dzieci, tworząc taką rodzinę. Potem udałam się do sąsiednich Sułkowic, gdzie odwiedziłam państwa Jarzynów, którzy prowadzą rodzinny dom dziecka. Pani Jarzynowa tak mnie trochę nakręciła pozytywnie. Uspokoiła mnie, że nie ma się czego bać, wielu dzieciom pomogła.*

Następnym krokiem była wizyta w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Wadowicach. Odbyła się sympatyczna rozmowa, ale od planów do realizacji musi upłynąć trochę

czasu. Potem przedstawiciele PCPR przyjechali do państwa Balonów. Obejrżeli, jakimi warunkami dysponują. Wstępną weryfikację przeszli pozytywnie, posiadając dom i piękne otoczenie z ogrodem. Zostali zakwalifikowani na szkolenia u innych rodzin zastępczych oraz na rozmowy z sędzią, kuratorem i psychologiem. Procedury te trwały niespełna pół roku. Ostatecznie zakończyły się podpisaniem umowy o pracę między starostą wadowickim i PCPR a Jadwigą Balon. W ten sposób wraz z mężem utworzyła zawodową rodzinę zastępczą.

Mali „goście” w domu

I pewnego dnia stało się! Zawitała u nich od razu trójka dzieci, najmłodsze miało rok i trzy miesiące, najstarsze dwanaście lat. - *To była sytuacja interwencyjna – wspominają Jadwiga i Mirosław Balonowie. - Rodzice tych dzieci, to osoby wtedy nieporadne życiowo, same wymagające wsparcia. Starsze dzieci zostały z nimi, a my zajęliśmy się młodszymi.* Finał był bardzo szczęśliwy. Biologiczni rodzice zgodnie z decyzją sądu wzięli udział w szkoleniach, pozostawali pod opieką m.in. psychologa i po pół roku cieszyli się z powrotu młodszego potomstwa do domu. Niestety, w działalności naszych bohaterów dominują dzieciaki z domów patologicznych, w których głównymi napojami są alkohole. A wtedy podopiecznych państwa Balonów czeka już nie powrót do rodziców, a proces adopcyjny. Jedną z par bliźniaków, która gościła w Targanicach trafiła do rodziców adopcyjnych aż w Belgii. Z większością dziewcząt i chłopców, które przewinęły się przez ognisko domowe targaniczkiej rodziny, utrzymują państwo Balonowie stały kontakt. Pani Jadwiga na okazałej karcie ma wypisane imiona i daty urodzenia wszystkich swoich podopiecznych, by pamiętać o urodzinach czy imieninach. Sami też otrzymują życzenia.

Nie brakuje łez, ale jak mówią
państwo Balonowie, jest też
świadomość, iż czeka dzieciaki
lepszą przyszłość.

Obecnie opiekują się oni trójką malutkich dzieci. Co ważne, wszystkie dzieci traktują jakby to były ich własne. Zabierane są na uroczystości rodzinne czy wizyty u znajomych albo ogniska, które organizują targaniczanie u siebie w ogrodzie. Mirosław Balon gra na dwóch instrumentach muzycznych. Odbywa się zatem wspólne śpiewanie, kolędowanie i nauka gry na instrumentach. Mało tego oboje małżonkowie są członkami Zespołu Pieśni i Tańca „Andrychów”. Na próby i występy zabierają dzieci, nad którymi sprawują pieczę. Niektóre z nich trafiły do zespołu. Co więcej, dzieciaki zabierane są na koncerty, także zagraniczne. Bywają też chwile wzruszające, gdy na przykład pojawiają się rodzice zakwalifikowani do adopcji. Przyjeżdżają oni do Targanic, by najpierw poznać dziecko czy dzieci. Po którymś razie dochodzi do pożegnań, gdy podopieczni odjeżdżają z nowymi rodzicami. Nie brakuje łez, ale jak mówią państwo Balonowie, jest też świadomość, iż czeka dzieciaki lepsza przyszłość.

Niełatwy kawałek chleba, ale przynoszący zadowolenie

Sprawowanie zawodowej pieczy zastępczej, to niełatwy kawałek chleba. Gospodarze wstają pierwsi i gaszą światła w nocy ostatni. To nie tylko codzienne obowiązki opiekuńcze, odwożenie do szkoły, sprawdzanie zadań, nakarmienie, organizowanie zajęć domowych, ale także wyjazdy do lekarzy, i to nie tylko na miejscu rodzinnych. Nierzadko trzeba korzystać z opieki specjalistów przyjmujących w Bielsku-Białej lub w Krakowie. Jadwiga i Mirosław Balonowie mówią, że gdyby czas się cofnął, to nie mieliby żadnych wątpliwości i zdecydowaliby się ponownie na utworzenie zawodowej rodziny zastępczej.

Brakuje takich jak oni

Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wadowicach Barbara Pindel-Polaszek podkreśla, że w powiecie wadowickim brakuje takich rodzin jak Balonowie. O targaniczanach wypowiada się w samych superlatywach. - *Kiedyś dzwonił do nich bardzo późno w nocy, chyba po drugiej albo trzeciej – wspomina dyrektorka PCPR. - Odebrali telefon i nie czekając do rana pojechali po dziecko, które trzeba było zabrać. Są do dyspozycji na okrągło.* Pytamy o to, kto może utworzyć zawodową rodzinę zastępczą. Barbara Pindel-Polaszek podkreśla, że mogą to być zarówno małżeństwa jak i osoby samotne. Trzeba wykazać się niekaralnością, polskim obywatelstwem, zdrowiem fizycznym i psychicznym oraz dawać rękojmię dobrej opieki nad dziećmi. Poza tym obowiązkowo takie osoby muszą przejść szkolenia i kursy warsztatowe organizowane przez PCPR. - *Jeśli się ktoś do nas zgłasza, to sprawdzamy te formalne wymogi, jedziemy też do takiej rodziny czy osoby, gdzie przebywamy przez kilka godzin – stwierdza szefowa Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. - Na miejscu rozmawiamy. Takie spotkanie ma na celu poznanie rodziny, także nastawienie współmałżonków, czy są zgodni w postanowieniu. To również wysłuchanie zdania dzieci biologicznych jeśli takie są u kandydatów. Ważna jest też opinia psychologów, czy kandydaci mają odpowiednią motywację. Istotną rzeczą są bowiem predyspozycje osobowościowe. Trzeba mieć taki instynkt wychowawczy, być odpowiedzialnym, opiekuńczym, troskliwym i radzić sobie w różnych sytuacjach życiowych. Nie trzeba wcale kończyć szkół, ale posiadać właśnie te cechy, ten instynkt.* Poza tym w przypadku małżeństw jeden z małżonków musi być zatrudniony lub posiadać inne źródła dochodu. Warunkiem utworzenia zawodowej rodziny zastępczej i zatrudnienia jest gotowość przyjęcia jednocześnie trójki dzieci. Zasada ta nie dotyczy rodzeństwa. Wtedy limity mogą być powiększone, gdyż braci i sióstr co do zasady nie rozdziela się. Jak podkreśla dyrektorka PCPR, istnieją też możliwości utworzenia niezawodowej rodziny zastępczej (limity te same jak w zawodowych) albo rodzinnego domu dziecka, gdzie może trafić w tym samym czasie nawet ośmioro podopiecznych. Brakuje takich placówek. Podobnie pogotowi opiekuńczych, ale o tym jeszcze napiszemy.

Tekst i foto: Jacek Dyrłaga